

## **Brakuje nam patriotyzmu regionalnego**

**(...)dzięki dobrym relacjom z miastem i gminą Zielona Góra, a także Kostrzyńsko-Słubicką Strefą Ekonomiczną udało się stworzyć projekt Lubuskiego Parku Przemysłowego, który został zatwierdzony przez Ministerstwo Gospodarki. To pierwszy sukces.**

*Krzysztof Chmielnik rozmawia z Rektorem, profesorem Czesławem Osękowskim o regionie, uniwersytecie i powstającym właśnie w pobliżu Kisielina Lubuskim Parku Przemysłowym.*

**Krzysztof Chmielnik - Panie Rektorze zanim zaczniemy o Lubuskim Parku Przemysłowym (LPP – przyp. Red.) pytanie dotyczące relacji z władzami samorządowymi. Według Pana miasto dla Uniwersytetu, czy Uniwersytet dla miasta.**

Rektor profesor Czesław Osękowski - To koegzystencja natury symbiotycznej. Każdy coś daje i każdy z czegoś korzysta. Ale to pytanie ma szerszy kontekst. Uniwersytet jedynie nazywa się Zielonogórski. Jego misją jest regionalność. De facto to uniwersytet lubuski. Wśród naszych 18 tysięcy studentów 60% pochodzi z regionu. Regionalność jest niezwykle ważną sprawą.

Od wojny Lubuskie cierpiało na niedoludnienie. Uniwersytet w jakimś stopniu powstrzymuje exodus młodych utalentowanych ludzi z regionu. Ci którzy wyjeżdżają studiować do Wrocławia, Poznania i dalej, na ogół już do Lubuskiego nie wracają. Tracimy znaczny potencjał intelektualny. Jako region.

To bardzo poważny argument w debacie o roli Uniwersytetu w Lubuskiem. Władze regionalne powinny być zatem zainteresowane w docenianiu, o ile nie wspieraniu Uniwersytetu. Bez ludzi wykształconych nie mamy szansy na rozwój.

**KCH – Niekiedy w debacie o korzyściach jakie Zielona Góra ma z Uniwersytetu używa Pan liczb.**

CZ.O. - Tak. Wedle moich wyliczeń studenci Uniwersytetu zostawiają rocznie w mieście ok 140 milionów złotych. W różnej postaci. W ten sposób tworzą konkretne miejsca pracy. W klubach, pabach, sklepach, księgarniach. Kupują ubrania, benzynę, sprzęt elektroniczny itp.,

Jednocześnie inteligencja tworzy klimat miasta i wizje przyszłości, w których kultura ma swoje naczelné miejsce. To ludzie wykształceni uwrażliwiają społeczność lokalną na ważne aspekty rozwoju. Kulturę i edukację. Podnoszą poziom publicznej debaty. Unoszą aspiracje ludzi na wyższy poziom.

**KCH – Niestety trwa rządowa polityka podziału na uniwersytecką ekstraklasę i resztę. Jak uniwersytet chce utrzymać się blisko czołówki?**

CZ.O. - Ta polityka mnie smuci. Rzecz jasna nie mamy tak dużych tradycji jak te najbardziej uznane uniwersytety, ale wśród młodych uniwersytetów jesteśmy w czołówce. Niestety to również kwestia wielkości miasta. Efekt synergii pojawia się w miastach co najmniej 200 tysięcznych. Wtedy uniwersytet osiąga większą masę. Więcej absolwen

tów, to większe środowisko intelektualne. Więcej „inteligentnych” firm. Większe środowisko intelektualne generuje większe potrzeby edukacyjne. Większe zapotrzebowania na naukowe opracowania i badania. Łatwiejsze jest osiągnięcie krytycznej masy rozwoju. Zielona Góra obiektywnie nie spełnia tego warunku. To nie jest niczyja wina.

**KCH – No i dochodzimy do pytania o Lubuski Park Przemysłowy. Czy może on zmienić tą sytuację. Przybliżyć nas do tej masy krytycznej rozwoju**

CZ.O. - Nim odpowiem. chcę powiedzieć coś ważnego w kontekście poprzednich pytań. Otóż dzięki dobrym relacjom z miastem i gminą Zielona Góra, a także Kostrzyńsko-Słubicką Strefą Ekonomiczną udało się stworzyć projekt Lubuskiego Parku Przemysłowego, który został zatwierdzony przez Ministerstwo Gospodarki. To pierwszy sukces. My w ramach tego Parku, będziemy tworzyć Park Naukowo-Technologiczny (.PNT- przyp red.)

A wracając do Pana pytania. Oczywiście nie ma szans na radykalną zmianę, ale LPP ma szansę odwrócić niekorzystne trendy. Przyciąganie inwestorów z branży wysokich technologii spowoduje napływ ludzi wykształconych. Będzie to na pewno korzystne dla Uniwersytetu i regionu. Przecież dzisiaj 20-40 km dojazdu do pracy, nie jest jakimś strasznym problemem. Park będzie oddziaływał w promieniu do 50 km. Wyższe kwalifikacje, to wyższe wynagrodzenia. Także szansa na powstanie w otoczeniu Parku kooperujących firm z bardziej zaawansowaną technologicznie produkcją.

**KCH – No właśnie. LPP nie ma być zwykłą strefą gospodarczą. Aby mogła skutecznie się rozwijać, potrzebuje ludzi wykształconych. Czy Uniwersytet Zielonogórski stanowi dostateczne zaplecze edukacyjne.**

CZ.O. - Zaczynamy od tego, że Uniwersytet Zielonogórski jest warunkiem sine qua non powstania tego parku. Bez nas ten pomysł nie uzyskałby akceptacji rządu. Dzisiaj jednak jeszcze nie wiemy jakie firmy będą działać w Parku więc trudno mówić o konkretnych. Na razie poszerzamy „bazę”. Planujemy uzyskać kolejne uprawnienia związane z kształceniem na kierunkach biologicznych i ekonomicznych. Umacniamy nasze możliwości naukowe i dydaktyczne. Proces akredytacyjny przebiega pomyślnie, 30 kierunków kształcenia spośród 37 uzyskało akredytację. Co oznacza nadawanie tytułów doktorskich, czyli prowadzenia na tych kierunkach prac naukowych i kształcenie samodzielnych pracowników naukowych. W jakimś sensie jesteśmy przygotowani. Obecnie dla rozwoju samego parku najważniejsze są droga i uzbrojenie.

**KCH – Jednak za kilka lat, kiedy pojawią się inwestorzy, będą chcieli znać ofertę Uniwersytetu.**

CZ.O. - Zawiera ona dwa składniki. Jednym z nich jest Park Naukowo- Technologiczny świadczący wysokospecjalistyczne usługi badawcze na potrzeby regionalnego przemysłu i przyszłych inwestorów. Będzie on częścią LPP. Pracujemy w tej chwili nad szczegółową koncepcją PNT. Robimy „remanent” naszych możliwości i wyznaczamy obszary rozwojowe. Już dzisiaj mamy w swojej ofercie możliwość prowadzenia specjalistycznych badań na potrzeby biznesu. Proszę nie wymagać ode mnie szczegółów, na to jest jeszcze zbyt wcześnie.

Drugim składnikiem jest pojawienie się nowych kierunków nauczania

**KCH – Jakich ?**

CZ.O. - Przewidujemy kierunki związane z przemysłem samochodowym i przetwórstwem drewna. Zaczęliśmy rekrutację na architekturę i urbanistykę, która rozpocznie działalność dydaktyczną w październiku tego roku. To kierunek wynikający z naturalnego rozwoju silnego u nas Wydziału Budownictwa. O naukach biologicznych już wspominałem.

**KCH – Czy przewiduje Pan „import” kadry naukowej, aby wzmocnić potencjał naukowy?**

CZ.O. - Nie jestem zwolennikiem takiego działania. Uznaję raczej zasadę kształcenie własnej kadry w normalnym procesie akademickiego rozwoju i awansu. To tworzy stabilne środowisko naukowe związane z regionem.

**KCH – Czego jeszcze zatem potrzeba dla powodzenia tego projektu.**

Uważam, że potrzeba nam większej orientacji regionalnej. Nasi posłowie mogą podobnie jak posłowie innych regionów lobbować na rzecz rozwoju Lubuskiego, walczyć o inny podział środków centralnych. Obiektywnie jesteśmy w statystykach na ostatnich miejscach w wielu parametrach. Mamy najmniejszą w kraju liczbę studentów na 1000 mieszkańców. Także w testach gimnazjalnych jest nie najlepiej. Pozom edukacji przekłada się na poziom kandydatów na studentów. To efekt wieloletnich zaniedbań. Jednocześnie sejmik wojewódzki wśród priorytetów nie umieścił rozwoju szkolnictwa wyższego, mimo, że jest to jedyna szansa rozwoju regionu. Jak można mówić o rozwoju gospodarki i społeczeństwa opartych na wiedzy, kiedy się nie dostrzega wagi rozwoju szkolnictwa wyższego.

**KCH – Dziękuję za rozmowę**